

Kirstin Downey, *The Woman Behind the New Deal: The Life and Legacy of Frances Perkins, FDR's Secretary of Labor and his Moral Conscience*, New York 2009, ss. 458.

O prezydenturze Franklina Delano Roosevelta i jego programie i polityce reform społecznych – *New Dealu* powstało wiele monografii. Wydawać by się mogło, że ten temat został wyczerpany. Tymczasem Kirstin Downey, dziennikarka *Washington Post* prezentuje najnowszą książkę o Fannie Coralie Perkins, znaną bardziej jako Frances Perkins, sekretarz pracy w rządzie Roosevelta od 1933 do 1945 roku. Z prezentowanej pracy dowiadujemy się, jak ważną rolę odegrała ta pierwsza kobieta zajmująca stanowisko ministerialne i jak bardzo została niedoceniona przez pokolenia Amerykanów, będąc często pomijaną przez badaczy, historyków.

The Woman Behind the New Deal wydana w 2009 roku w miękkiej oprawie przez Anchor Books to nie tylko oparta na faktach biografia Frances Perkins, ale też praca pokazująca problemy i zmagania społeczeństwa amerykańskiego z kryzysem gospodarczym lat 1930. Kirstin Downey przypomina dorobek i wkład Frances Perkins w realizację *New Dealu* oraz efekty jej działań, a zwłaszcza wpływ na przemiany społeczne w Ameryce. Sam program wyjścia z kryzysu zaprezentowany przez administrację Roosevelta charakteryzował się koncentracją na sprawy wewnętrzne Amerykanów, czyli poprawienie jakości życia i pracy amerykańskich obywateli. Idea niesienia pomocy osobom, znajdującym się w trudnej sytuacji ekonomicznej, była mocno zakorzeniona od wczesnej młodości w sekretarz pracy. Niektórzy nazywali ją „agitatorką”, ale jak udowodnia Kirstin Downey, Frances była przekonana o słuszności i potrzebie działania w celu polepszenia warunków życia, płacy i pracy Amerykanów. Obszar działań Perkins obejmował: skrócenie czasu pracy dla kobiet, 8-godzinnego czasu pracy w fabrykach, zagwarantowanie płacy minimalnej, zapewnienie bezpieczeństwa i higieny pracy, ubezpieczeń od wypadków czy wreszcie ochrony praw pracowników i możliwość zrzeszania się w związkach zawodowych (s. 121–123). Za

największy jednak sukces rządu Roosevelta i jego ekipy, Kirstin Downey jednoznacznie uznaje akt prawny dotyczący rządowych ubezpieczeń społecznych, *Social Security Act z 1935 roku*.

Autorka wykorzystuje ważne źródła historyczne w postaci listów i notatek Frances Perkins oraz jej współpracowników i przyjaciół, aby przybliżyć czytelnikowi postać tej jakże charyzmatycznej kobiety. Dodatkowym atutem książki są fotografie oraz wcześniej nieznane materiały źródłowe w postaci notatek córki Frances Perkins, Susanny, które zgodnie z jej życzeniem zostały udostępnione dla przyszłych biografów matki dopiero po jej śmierci, tj. po 2003 roku. Chociaż jak zauważa sama Kirstin Downey w przedmowie, osobiste notatki Susanny nie rzucają nowego światła na działalność Frances Perkins jako adwokata i zwolenniczki reform społecznych, doskonale pokazują charakter napiętych relacji pomiędzy matką a córką (s. XI–XII). Książka została napisana niezwykle przystępnym językiem, co czyni z niej tekst ciekawy i łatwy w zrozumieniu. Interesująca wydaje się również sama forma tekstu, który czyta się z niekłamaną przyjemnością, niczym powieść, dzięki wtrącanym dialogom i opisom osób, miejsc. Prezentowana publikacja składa się z prologu oraz 38 rozdziałów tworzących chronologiczną całość. Ogromną zaletę pracy stanowią przypisy, które uporządkowane są przez autorkę w sposób ułatwiający wyszukiwanie i eksponowanie odniesień do odpowiednich treści.

Jak wspomniano wyżej, rozdziały omawianej biografii zostały podzielone chronologicznie i zawierają treści dotyczące dzieciństwa, młodości i starości Frances Perkins. Przeplatane są faktami z życia osobistego i przebiegu jej kariery zawodowej. Autorka praktycznie od początku próbuje wykazać, w jaki sposób osoby z jej otoczenia i wydarzenia z życia Frances, wpłynęły na kształtowanie jej charakteru i postaw prospołecznych. Począwszy od jej ojca Fredericka, który uczył małą Fannie greki i zaszczeplił w niej idee feministyczne, a skończywszy na babci Cynthii, która z kolei nauczyla wnuczkę odważnie kroczyć przez życie (s. 7–8). Słowa babci towarzyszyły Frances przez resztę jej życia: *Whenever a door opened to you, you had no choice but to walk through it* (s. 3).

Na pierwszych stronach książki, oprócz opisanych lat spędzonych w rodzinnym domu, Kirstin Downey poświęca wiele miejsca latom spędzonym przez Fannie w *Worcester Classical School*, *Mount Holyoke College* i wreszcie *Columbia University*, gdzie zdobyła magistra nauk politycznych. Jak podkreśla, to właśnie doświadczenie lat studenckich ukształtowało charakter przyszłej aktywistki. Downey wzmiankuje o nauczycielach i profesorach, pod których wpływem Frances odnalazła w sobie powołanie do pracy socjalnej. Warto tu wspomnieć dwa najważniejsze nazwiska, Mary E. Woolley, rektor uniwersytetu i Florance Kelley, sekretarz Narodowej Ligi Konsumentów, która wygłosiła wykład na uniwersytecie w lutym 1902 na temat niehumanitarnego zatrudniania dzieci w fabrykach oraz warunków pracy w tzw. *sweatshops* (s. 12). Sama Downey podkreśla: *In Kelley, Fannie would discover the perfect mentor, friend and guide* (s. 13).

W kolejnych rozdziałach publikacji dowiadujemy się o dość kontrowersyjnych decyzjach Fannie, która w wieku 25 lat zmieniła imię, wiek, wiarę oraz ogólny wizerunek: *Fannie Coralie Perkins became Frances Perkins [...] It's unclear why she chose the name Frances, and she didn't explain, even to her family. [...] Like other feminists of her day, she may also have recognized that having a gender-neutral name would give her employment advantages* (s. 17). Downey sugeruje, iż tak radykalne zmiany miały związek z początkami kariery zawodowej Frances Perkins jako nauczycielki, wolontariuszki, pracownika socjalnego, i wreszcie sekretarza pracy w rządzie FDR (s. 17). Autorka skrupulatnie opisuje wszystkie organizacje, w jakich pracowała Frances. Należy tu wspomnieć m.in. o *Jane Addams's Hull House* w Chicago, *Philadelphia Research and Protective Association* oraz *National Consumers League* w Nowym Jorku. Dzięki zdobytemu doświadczeniu oraz nowo zawartym znajomościom, Frances nabierała wiary i pewności siebie, że idee, które wyznawała, mogła nareszcie wcielać z pomocą przyjaciół w czyn. Takim miejscem, gdzie Frances szukała sprzymierzeńców początkowo z nikłym skutkiem, było *Tammany Hall*, jak pisze dalej Downey – „skorumpowana polityczna machina” wpływowych amerykańskich polityków i przedsiębiorców, gdzie poznała m.in. Thomasa J. McManusa, Charlesa Murphy'ego czy też Ala Smitha: *Still, the experience taught her the valuable lesson that venal politicians can sometimes be more useful than upstanding reformers* (s. 39). Ponadto *Tammany Hall* było też miejscem pierwszego zwycięstwa Frances na polu reformatorskim, gdzie jak opisuje autorka, dzięki politycznym koneksjom przeforsowała 54-godzinny tydzień pracy dla 10,000 kobiet pracujących w fabrykach kosztem niestety kilkuset kobiet zatrudnionych przy produkcji żywności (s. 43).

Książka Downey, jest z pewnością pierwszą publikacją o Frances Perkins od ostatniej napisanej w 1993 roku przez Penny Colman, w której to autorka podaje więcej szczegółów z życia prywatnego sekretarza pracy. Wiele miejsca Kirstin Downey poświęca życiu prywatnemu swojej bohaterki, jej relacji z mężem, córką i przyjaciółmi. Chociaż już na początku zaznacza, iż jeśli chodzi o życie osobiste, Frances Perkins była bardzo skrytą osobą i w zasadzie wiadomo niewiele na ten temat: *Most women recall in detail how they met their future husbands, a moment endowed with a sense of destiny, even predestination. Oddly, however, Frances never told anyone, not even their daughter, how she met Paul Caldwell Wilson. Sometimes she said she couldn't recall. Later, it seemed she didn't want to remember* (s. 54). Faktem jednak jest, iż małżeństwo i macierzyństwo z początku udane przerodziło się w ciężar, z którym Frances musiała sobie radzić do końca życia. Choroba psychiczna męża, a później jak się okazało również ukochanej córki Susanny, była dla Frances Perkins próbą, której podołała, jak sama stwierdziła, dzięki wierze i oparciu w Boga (s. 393). W tym momencie należy podkreślić, iż problemy osobiste nie przeszkodziły jej dobrze pełnić obowiązków sekretarza pracy w rządzie Stanów Zjednoczonych,

choć decyzja podjęcia się tej pracy nie należała do najłatwiejszych: *The next day she visited her husband, a patient in a sanitarium. He was having a good day, and he understood when she told him about the job offer. His first impulse was to fret for himself, asking her how this new job might affect him. When she assured him that he could remain where he was and that her weekend visits would continue, he gave her permission. That night in bed, the woman cried in deep, wailing sobs that frightened her teenage daughter. She knew the job would change her life forever [...] The next day she called Franklin Roosevelt and accepted the offer* (s. 2–3). Jak podkreśla Downey, od tej pory Frances dzieliła swój czas pomiędzy Waszyngtonem i Departamentem Pracy a Nowym Jorkiem, gdzie z kolei przebywał mąż.

Z omawianej lektury można by wywnioskować, iż istotną rolę w życiu społecznej aktywistki odgrywali bliscy jej ludzie. Pierwszą grupę stanowiły kobiety, z którymi łączyła ją niekiedy wielka przyjaźń. Takie nazwiska jak: Mary Harri-man Rumsey, Caroline O'Day czy Eleonor Roosevelt są często przytaczane przez Kirstin Downey i wydaje się, że nie bez znaczenia. Pierwsza z nich była gospodynią domu w Waszyngtonie, gdzie Frances mieszkała, kiedy była zatrudniona w Departamencie Pracy. Druga była kongresmanką z Nowego Jorku i wiernym powiernikiem Frances w sprawach dotyczących kobiet. Natomiast Eleonor Roosevelt, żona prezydenta stała się jej sprzymierzeńcem w sprawach dotyczących m.in. reform społecznych w kontekście dyskryminacji kobiet na rynku pracy. Kolejną grupą, z którą łączyły Frances Perkins nie tylko przyjaźnie, ale przede wszystkim interesy, byli mężczyźni z bliskiego jej kręgu. Kirstin Downey wspomina tu znajomość Frances m.in. z Johnem Mitchelem, szefem związku górników w Maine, Alem Smithem, gubernatorem Nowego Jorku, Uptonem Sinclairem, amerykańskim pisarzem 20-lecia międzywojennego, Henrym Wallace'm z Departamentu Rolnictwa, Haroldem Ickesem z Departamentu Spraw Wewnętrznych, Cordellem Hullem sekretarzem Departamentu Stanu czy wreszcie z Franklinem Delano Rooseveltem. Prezydent, jak wynika z tekstu, bardzo szanował swoją sekretarz pracy i doceniał zaangażowanie, jakie wkładała w swoją pracę. Jak powiedziała Perkins: *I came to work for God, FDR and the millions of forgotten, plain, common working men* (s. 398). Z każdym z wymienionych mężczyzn łączyły Frances interesy, ale przede wszystkim przyjaźń. Czasami związki te przypominały relacje matka – syn (s. 45).

Kirstin Downey podaje przykłady nagłówków gazet z 1933 roku, które w trochę prześmiewczy sposób odnosiły się do nowej sekretarz pracy, nadając jej tytuł: *Mother Perkins, Ma Perkins*. czy też *Frances the Perk* (s. 137). Downey podaje przykład zdarzenia, gdzie podczas pierwszego spotkania z dziennikarzami zaraz po nominacji na sekretarza pracy, Henry T. Rainer, spiker Izby Reprezentantów zasugerował tytułować Frances *Madame*, *Madame Secretary* (s. 137).

Nie wszyscy jednak byli tak życzliwi dla nowo powołanej członkini rządu. Jak się okazało, wielu mężczyzn zajmujących ważne stanowiska zagroziło odej-

ściem, jeśli kobieta zostanie ich szefem. Jak podaje Downey, w gazecie *Baltimore Sun* napisano: *A woman smarter than a man is something to get on guard about. But a woman smarter than a man and also not afraid of a man, well, good-night* (s. 126). Pomimo docinków i uszczypliwych uwag ze strony „kolegów” z pracy, najdotkliwszym doświadczeniem dla Frances była sprawa *impeachmentu* z 1934 roku, czyli postawienie w stan oskarżenia (s. 270–284). Kirstin Downey poświęca temu jeden rozdział w swojej pracy, w którym omawia szczegółowo zagadnienie. Sprawa była na miarę precedensu, bowiem od 1889 roku żaden urzędnik państwowy nie został postawiony w stan oskarżenia (s. 270). W przypadku Frances, oskarżenia wysuwane pod jej adresem przez Martina Diesa, demokratę z Teksasu i Johna P. Thomasa, kongresmana z New Jersey dotyczyły jej socjalistycznych poglądów i rzekomych kontaktów z komunistami. Przekonanie o słuszności istnienia związków zawodowych, racji bytu programu prac społecznych, czy też pomocy federalnej w postaci ubezpieczeń dla pracowników, bezrobotnych, odczytywane przez niektórych jako „zamach na wolność” amerykańskich obywateli to nieliczne z postulatów Frances Perkins kojarzone z socjalizmem. Dodatkowo naraziła się na publiczną krytykę, broniąc Harry’ego Bridgesa, przewodniczącego Związku Robotników Portowych, który był oskarżany o bycie agentem wywiadu komunistycznego rządu ZSRR. Jak przyznaje autorka, w tym okresie Frances była zdana praktycznie na siebie. Nawet prezydent Franklin Delano Roosevelt nie zabrał głosu w jej sprawie. Po wielu przesłuchaniach, zeznaniach świadków uznano Frances Perkins za niewinną i odsunięto wszelkie zarzuty. Podsumowując to wydarzenie, Downey podkreśla, że kilka lat później udowodniono Bridgesowi krzywoprzysięstwo oraz agenturalną przeszłość, co być może nadszarpięło reputację Frances Perkins w kolejnych latach (s. 284).

Nominację Frances Perkins jako sekretarz pracy okrzyknięto zwycięstwem feministek. Jak pisze Downey, sama zainteresowana w latach młodości uczestniczyła w spotkaniach i forach feministycznych, przyjaźniła się nawet z kilkoma znaczącymi aktywistkami, natomiast w późniejszym okresie swojego życia jakby odcięła się od feministycznych haseł, co nie znaczy, że nie walczyła o prawa kobiet i polepszenie warunków pracy. Kiedyś miała powiedzieć: *Feminism means revolution, and I am a revolutionist. I believe in revolution as a principle. It does good to everybody* (s. 28). Jak podaje autorka, Frances Perkins pełniąc stanowisko w rządzie, zdawała sobie sprawę, że powinna wykorzystać ten fakt i dlatego też musi być głosem kobiet, które w tym czasie nie miały wiele do powiedzenia w polityce. Co istotne, jak wielokrotnie podkreśla Downey, Perkins nie czyniła z roli, jaką pełniła powodu do przechwałek i nie wykorzystywała dla osiągnięcia prywatnych celów (s. 397). Autorka publikacji jako przykład podaje sytuację, tuż po nominacji na sekretarz pracy, kiedy to Frances zajęła miejsce nie z pozostałymi ministrami rządu, lecz usiadła pomiędzy żonami zaprzysiężonych: *Under long-established protocol, the secretary of labor would be seated among*

the high-ranking officeholders. But as the only woman, she raised a special question. Frances decided to ask that she be seated among the Cabinet wives, as if she were the wife of the secretary of labor (s. 132).

Wydaje się, że Kirstin Downey tytułując swoją pracę *The Woman Behind the New Deal*, prawdziwie pokazuje wkład Frances Perkins w realizację założeń Rooseveltowskiego programu „Nowego Ładu”. Niewątpliwie zaprezentowana publikacja na temat Frances Perkins w wyczerpujący sposób omawia zagadnienia z życia i pracy Frances Perkins. Autorka, nie ucieka od poruszania tematów kontrowersyjnych i trudnych w tamtym czasie dla sekretarza pracy, co jest dodatkowym atutem książki. Pojawia się w niej wiele nowych faktów, nieobecnych we wcześniejszych pracach. Rozbudowany jest znacznie wątek dotyczący życia prywatnego Frances Perkins, przyjaźni i relacji, jakie łączyły ją z prezydentem. Z drugiej jednak strony, jak brzmi przysłowie „diabeł tkwi w szczegółach” i tak też jest z publikacją Downey. Jednym z niedociągnięć, jakie znajduję w omawianej książce, jest niewielka wzmianka na temat afroamerykańskiej części społeczeństwa oraz pomocy, jaką miałyby otrzymać w ramach programów anty kryzysowych, podczas gdy autorka podkreśla zaangażowanie sekretarza pracy w pomoc imigrantom przybywającym z Europy, zwłaszcza ludności żydowskiej z Niemiec. Downey natomiast, niewiele pisze na temat stosunku Frances Perkins do społeczności murzyńskiej i jej wkładu w polepszenie ich warunków bytowania i odnalezienia się na rynku pracy. Praca byłaby z pewnością wartościowsza, gdyby zawierała pełniejsze informacje na temat położenia ludności murzyńskiej i programów pomocy, z jakich grupa Afroamerykanów korzystała w ramach *New Dealu*, a przecież za rządów Roosevelta ważną rolę odgrywały organizacje, których działalność miała na celu złagodzić konsekwencje kryzysu ekonomicznego w Stanach Zjednoczonych dotkliwego w szczególności dla różnych grup etnicznych. Warto by wspomnieć o takich agencjach, jak *Work Progress Administration*, która nadzorowała programy robót publicznych, w tym *Civilian Conservation Corps*, zatrudniająca znaczny procent ludności murzyńskiej, np. przy budowach dróg, czy też *The National Youth Administration*, która z kolei pomagała młodym ludziom, także Afroamerykanom w uzupełnieniu wykształcenia i zdobycia pracy.

Podsumowując powyższe rozważania, stwierdzić należy, że publikacja jest ciekawą lekturą omawiającą wkład Frances Perkins w Rooseveltowski program *New Dealu*. Książka Downey to niewątpliwie wspaniały hołd złożony niedoocnionej w dalszym ciągu Frances Perkins, to ukazanie jej spuścizny znajdującej dziś swoje odbicie w postaci istotnych reform społecznych, z których korzystają miliony Amerykanów i Amerykanek.

Emilia Kozicka
Białystok